

Pjus, Złowo feat. Abel, Rosalie.

bogowie nocy wzywam was o tej godzinie
gdy w pijanym mieście niknie dźwięk przyjęć
gdy z każdej strony wypełzają na powierzchnie
ci którzy co noc w swoje miejsce
i każdy z nich prosi teraz was o wsparcie
zanim pierwszy promień rozerwie nocy gardziel
oni chcą ją wypełnić i stanowić kły tak ostre ze rozerwą żyły złota
już zgrzytanie słychać dobrze

bogom nocy ufni wyruszamy więc na łowy
kompasem nasze żądze, a muzyką duszy skowyt
do głowy nie przychodzą myśli, tylko obrazy
ruszam po lesze jutro, sen jest dla słabych

dajesz

bogom nocy ufni wychodzimy na łowy
dokąd to nieistotne – by coś zdobyć!
słowo stanie się ciałem, jeśli się poszczęści
(owoc mojego życia mieści się w pięści)
bogom nocy ufni wychodzimy na łowy
dokąd to nieistotne – by coś zdobyć!
słowo stanie się ciałem, jeśli się poszczęści

więc stoję w szeregu
właściwie przed szeregiem
tych prostych, zwykłych
co gdy czarny kot przebiegł kuląc ogon
i oddech potem zmieniają trajektorie
ja nie staję z nimi
żaden frajer nie będzie do mnie mówił co mam robić
i jak być przeźroczystym
po co takie życie, skoro po nim przejdą wszyscy
noc ciemna to narzędzie
wiec zastawiam na was sidła
nie ma czasu na myślenie jeśli chce tu dzisiaj wygrać

i na ołtarzu złożę daninę z ludzkich strachów
jeśli ufasz bogom dnia lepiej nie podskakuj
słyszę w oddali kroki, które pijane widmo goni
pierwsza tej nocy ofiara, dłoń zaciskam na broni

dawaj!

bogom nocy ufni wychodzimy na łowy
dokąd to nieistotne – by coś zdobyć!
słowo stanie się ciałem, jeśli się poszczęści
(owoc mojego życia mieści się w pięści)
bogom nocy ufni wychodzimy na łowy
dokąd to nieistotne – by coś zdobyć!
słowo stanie się ciałem, jeśli się poszczęści